

ROMAN KRZYWY Uniwersytet Warszawski

## DUSZA ROGATA AUTOBIOGRAFICZNY WIERSZ ANNY LUDWIKI Z MYCIELSKICH RADZIWIŁLOWEJ

### Autorka

Życie i twórczość Anny Ludwiki Radziwiłłowej dopiero od niedawna wzbudzają nieco większe zainteresowanie historyków i literaturoznawców, wykraczające poza zestawienia, które wynikają z potrzeb kompendiów bio- czy bibliograficznych<sup>1</sup>. Przyszła żona dwóch Radziwiłłów urodziła się 22 X 1729 w zamożnej rodzinie wielkopolskiej jako córka chorążego nadwornego koronnego Macieja Mycielskiego, który w 1732 roku otrzymał kasztelanie kaliską, w roku 1737 awansował zaś na poznańską, oraz Weroniki z Konarzewskich. Matka była pasierbicą wojewody, a następnie kasztelana krakowskiego Janusza Wiśniowieckiego, ojca nieświeskiej pisarki Franciszki Urszuli, co okaże się nieobojętne nie tylko dla kolei życiowych, ale i dla aspiracji literackich Anny. Natomiast do kariery Mycielskiego oraz wzrostu znaczenia rodu w niemałym stopniu przyczyniła się protekcja księcia Wiśniowieckiego.

O dzieciństwie kasztelanki brak informacji. 16 II 1744 wydano 15-letnią pannienkę za starszego o 7 lat krajczyca litewskiego Leona Michała Radziwiłła, po śmierci ojca (1721), Michała Antoniego, pozostającego pod opieką Michała Kazimierza, zwanego Rybeńką, i jego żony, wspomnianej już Franciszki Urszuli. Oni to doprowadzili do małżeństwa zubożałego krajczyca – który po ojcu, prócz znakomitego nazwiska, odziedziczył głównie mocno zadłużone dobra – z urodziwą Wielkopolką. Niestety, nowożeniec był niezbyt sposobnego zdrowia, na co Anna skarży

---

<sup>1</sup> Podstawowy zarys biografii opracowała H. Dymnicka-Wołoszyńska (*Radziwiłłowa z Mycielskich Anna Ludwika Karolina Kunegunda*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Wrocław 1987). Sporo nowych szczegółów na temat zabiegów Radziwiłłowej wokół spraw majątkowych przynosi rozprawa J. Bajera i A. Marianiego *Macocho idealna. Aktywność Anny Luizy (!) z Mycielskich Radziwiłłowej w świetle francuskiej korespondencji dyplomatycznej (1764–1765)* („*Studia Europaea Gnesnensia*” 2014). Jeden z utworów Radziwiłłowej ogłosiła z rękopisu przed paru laty D. Fesser (*Nieznaný wiersz Anny z Mycielskich Radziwiłłowej*. „*Terminus*” 2016, z. 3). Także autorka tego ostatniego artykułu konsekwentnie nazywa poetkę „Anną Luizą”. Z kolei B. Popiołek (*Kobiety świata w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków 2003, *passim*) posługuje się imionami „Anna Maria”. W niniejszej pracy przyjęto wersję podaną w albumie rodowym, w którym pisarka figuruje jako „Anna Ludovica Carolina” (zob. M. F. W o b e, *Icones familiae ducalis Radivilianae ex originalibus [...] picturis desumptae: inscriptionibus historico-genealogicis [...] illustratae, ab anno [...] 1346 ad annum 1758 deductae*. Nesvisii 1758, s. 159).

się w przypominanej niniejszą edycją jeremiadzie. Zmarł w roku 1751, pozostawiając bardzo młodą wdowę z czwórką dzieci. Znany grafoman Kazimierz Niesiołowski upamiętnił jego przedwczesny zgon sztampowym wierszem, którego szumny tytuł wyraża w istocie brak rzeczywistych dokonań: *Epitaſjum J[oaśnie] O[ſwieconemu] Ks[iążę]ciu J[ego]m[oi]ſci Leonowi Radziwiłłowi, krajczycowi W[ielkiego] Ks[ie]stwa Lit[ewskiego], ordynatowi ſzydłowieckiemu, generał-majorowi kawaleryi J[ego] K[rólewskiej] M[oi]ſci regimentu mińskiego<sup>2</sup>.*

Po śmierci męża Anna Radziwiłłowa znalazła patronów w możnej parze książęcej na Nieświeżu oraz w osobie Hieronima Floriana, brata Rybeńki. Formalnej opiece towarzyszyła zapoczątkowana już wcześniej kuratela innego rodzaju, wiążąca się z kształtowaniem umysłowym młodziutkiej krewnej<sup>3</sup>. Jak dobrze wiadomo historykom teatru i literatury, w stolicy ordynacji od 1746 roku działała regularna scena zamkowa (wcześniej sztuki wystawiano w litewskiej siedzibie incydentalnie)<sup>4</sup>, a repertuaru dostarczała jej głównie Franciszka Urszula jako autorka oryginalnych dramatów oraz pierwsza w Polsce adaptatorka komedii Moliera<sup>5</sup>. Była ona ponadto duszą tutejszego życia artystycznego i samorodną poetką, której przygotowanie w zakresie sztuki rymotwórczej ograniczało się do starannej edukacji domowej, odebranej pod okiem preceptorów, specjalnie sprowadzonych przez ojca z zagranicy, oraz do rozlicznych lektur, zwłaszcza francuskich<sup>6</sup>. Ona to przede wszystkim – jak się zdaje – inspirowała nieświeskich dworzan, w tym również i członków rodziny, do uprawiania twórczości literackiej, dbając też o zawartość biblioteki i o rozwój kulturalny podopiecznych<sup>7</sup>. Ów entuzjazm do teatru podzielał mąż księżnej, ale raczej wyłącznie jako widz, gdyż format intelektualny magnata pozostawiał

<sup>2</sup> K. Niesiołowski, *Epitaſjum J[oaśnie] O[ſwieconemu] [...] Leonowi Radziwiłłowi [...]*. W: *Otia domestica per velocem aquilam et celerem equitem*. [Pińsk] 1745, s. 390–391. Jak dowiódł A. Sajkowski (*Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań 1965, s. 212), zbiór jest antydatowany – w rzeczywistości ukazał się parę lat później, przed końcem 1752 roku.

<sup>3</sup> Zob. B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*. Poznań 2013, s. 57.

<sup>4</sup> Na temat powstania, działalności i repertuaru tutejszego teatru zob. A. Sajkowski, *Z dziejów teatru nieświeskiego (1746–1762)*. „Pamiętnik Teatralny” 1961, z. 3.

<sup>5</sup> O pierwowzorach jej sztuk zob. J. Krzyżanowski, *Talia i Melpomena w Nieświeżu. Twórczość U. F. Radziwiłłowej*. Jw.

<sup>6</sup> Niewykluczone, że najbliższy prawdy o wykształceniu magnatki był jej pierwszy biograf, który w nieco zapomnianym omówieniu podał nader dokładne informacje na ten temat: „Spokrewniony z nieszczęśliwym królem Stanisławem Leszczyńskim, [ojciec, tj. Janusz Wiśniowiecki] sprowadził za tegoż poradą najprzedniejszych z zagranicy nauczycieli, którym poruczył wychowanie swojej Urszuli. Z młodości już okazywała nadprzyrodzony smak do rymotwórstwa i wyszczególniała się bystrym pojęciem [...]. Uczyła się języka francuskiego, włoskiego i angielskiego, czytywała najlepsze twory tych narodów, a z latami rozwijał się jej talent. Ojciec przytomny często nauce i czytaniu klasyków sam zwracał jej uwagę na szczytniejsze miejsca w ich dziełach, przez co zaostrzał jej sąd i uczył ją podług prawideł zdrowej krytyki oceniać dzieła zaszczyt przynoszące literaturze; dzieł zaś ostatnich zabraniano jej czytać [...]” (S. Jaszowski, *O życiu i dziełach Urszuli z książąt Wiśniowieckich księżny Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej*. „Pszczola Polska” 1820, nr 10, s. 117–118). Zob. też Judkowiak, *op. cit.*, s. 19–21. I. Czamańska (*Wiśniowieccy. Monografia rodu*. Poznań 2007, s. 391) przypuszcza ponadto, że przyszła dramatopisarka mogła kształcić się u lwowskich dominikanek.

<sup>7</sup> Na temat erudycji księżnej zob. B. Judkowiak, *Formacja umysłowa sawantki połowy wieku. (Świat książek i środowisko literackie Franciszki Urszuli Radziwiłłowej)*. W zb.: *Kultura literacka*

wiele do życzenia. Alojzy Sajkowski nazwał go nawet „bęcwałem litewskim”, dając nader wyrazistą charakterystykę księcia:

Pan krociowej fortuny o mentalności Chryzostoma Paska (ale nie jego serca, bo mimo iż hetmaństwem się szczylił, zajęczą miał naturę) [...], drapieżny wobec słabszych od siebie, z wykształceniem żenująco ubogim, nabożny niczym baba kruchciana, z całym ekwipunkiem przesądów i zabobonów<sup>8</sup>.

Nic dziwnego, że brak świadectw, by magnat parął się twórczością poetycką. Potrzebę taką wykazywała – i to od pierwszych lat małżeństwa – jego lepsza połowa, komponując w wolnych od zajęć chwilach poetyckie listy, utwory dydaktyczne, religijne, humorystyczne, okolicznościowe czy osobiste – wzbudzające dziś największe zainteresowanie jako wyraz przebijania się głosu kobiecego w poezji, odmiennego od dominujących w XVIII stuleciu androcentrycznych standardów kulturowych<sup>9</sup>. Spuścizna liryczna księżnej z Wiśniowieckich Radziwiłłowej wciąż dostępna jest zresztą jedynie fragmentarycznie, co nie ułatwia całościowego rozpoznania<sup>10</sup>. Aspiracje pani kresowego Parnasu oddziaływały na jej podopiecznych, przynajmniej niektórych, sięgających po pióro, by ułożyć rokokowy erotyk czy wiersz okolicznościowy. Teksty te, łącznie z dorobkiem księżnej, składają się na obraz interesującej, choć efemerycznej wspólnoty komunikacyjnej, stanowiącej kontekst poczynań literackich Franciszki Urszuli<sup>11</sup>. W manuskryptach zachowały się choćby jej wiersze skierowane do Anny Ludwiki i jej męża Leona Michała, a także utwory adresowane przez podopiecznych do niej samej czy również rymowane responsy osobom spoza najbliższego otoczenia księżnej. Wspólnota ta miała, jak łatwo zauważyć, charakter rodzinno-towarzyski.

Jej aktywną uczestniczką była pani krajczycowa, której dorobek znamy wciąż częściowo. Wiadomo, że występowała ona też na scenie nieświeskiej. 19 III 1756 (czyli już po śmierci Franciszki Urszuli) zagrała żonę Putyfara w sztuce autorstwa swego brata, Stanisława Mycielskiego, *Józef patrijarcha*<sup>12</sup>. Można przyjąć, iż w aktorskie rzemiosło wprawiła się jeszcze za życia swej dobrodziejki, która zmarła w 1753 roku. Niecały rok po jej śmierci urodziwa i wciąż młoda Anna Ludwika wyszła za Rybeńkę, zostając panią hetmanową. Niewykluczone, że uprawianie poezji uważała za aktywność właściwą magnackiej pozycji, dziedzicząc to przeko-

połowy XVIII wieku w Polsce. *Studia i szkice*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wrocław 1992, s. 147–156.

<sup>8</sup> Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki*, s. 154–155. Zob. też s. 142, 216. Próby zniuansowania tego niepochlebnego wizerunku podjął się K. Zuba (*Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762). Portret psychofizyczny*. „Medycyna Nowożytna” 2002, z. 1/2, s. 77–82), lecz ostatecznie nie przyniosła ona nazbyt pozytywnych rezultatów.

<sup>9</sup> Na temat lirycznej twórczości księżnej zob. B. Judkowiak, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poetce*. Poznań 1992.

<sup>10</sup> Dorobek liryczny pisarki z wyszczególnieniem znanych przekazów rękopiśmiennych oraz edycji rozproszonych po antologiach i innych publikacjach rejestruje aneks w książce Judkowiak *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu* (s. 409–417). Badaczka nie dotarła do wykorzystanego w niniejszym artykule manuskryptu Bibl. Baworowskich, w którym również znajdują się wiersze poetki.

<sup>11</sup> Zob. Judkowiak: *Słowo inscenizowane*, s. 90–91; *Formacja umysłowa sawantki połowy wieku*, s. 156–161.

<sup>12</sup> Zob. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki*, s. 164–165.

nanie po poprzednicze albo też kontynuując zaszczerpiony przez nią nawyk poezjowania. Zdaje się to potwierdzać opinia Marcina Matuszewicza, który w swym pamiętniku zanotował pod rokiem 1763:

Rezydowała ta pani w wielkiej dla każdego gościa ludzkości. Dam swego fraucymeru miała ze dwadzieścia, z którymi bawiła się w skromnej wesołości. Sama im pieśni różne komponowała, gdyż wiersze polskie dosyć dobrze pisze. Noty im także komponowała, które, różnych głosów dobrawszy, dosyć wdzięcznie śpiewać kazała<sup>13</sup>.

### O sobie samej, ale czy do potomności?

*Wiersze z melancholijnej po śmierci śp. męża mego najukochańszego pisane, w których opisane jest całe życie moje* ułożyła Radziwiłłowa jako 22-letnia wdowa, matka czworga dzieci, kobieta osierocona przez możnego ojca i przez to zależna od wsparcia rodziny męża. Żaloba, a także przeciągająca się choroba najstarszego syna skłoniły ją do refleksji na temat własnego życia, która wbrew tytułowi nie jest regularną autobiografią, lecz raczej rozpamiętywaniem Bożych dopustów i własnych cierpień, zespolonym z pochwałą Stwórcy oraz modlitewnymi suplikacjami. Celem pisarskim nie było zatem uwiecznienie swego istnienia, autopanegiryk skierowany do potomnych, ale akt religijny: rozmowa z Bogiem, złożenie deklaracji uzasadniających korne prośby w intencji zmarłego męża, a także ofiarowanie pieczy Opatrzności zdrowia dzieci. Zamyśl taki jasno wynika z kompozycji utworu.

Po obszernej apostrofie, w której autorka, nawiązując do *Księgi Rodzaju* albo też do sformułowań psalmisty (por. np. Ps 8), chwali Boga za wyróżniający pozycję człowieka akt stwórczy, zobowiązujący ludzi do całkowitego zawierzenia Jego woli, zastrzega, że tylko Zbawicielowi, nie obłudnemu światu, pragnie ofiarować swe stroskane myśli. Tylko On, nie inni ludzie, zna naprawdę jej cierpienia i może być adresatem tych osobistych gorzkich żalów, wyłącznie On zasługuje na szczerość w świecie, w którym rządzi konwenans. Refleksję nad doświadczeniami krótkiego życia kojarzy zatem pisarka z sytuacją intymnej rozmowy z Bogiem, choć niewątpliwie jest to wynik nie tylko potrzeby ducha, lecz również pewnej konwencji.

Dałoby się wskazywać rozmaite inspiracje, które autorka mogła mieć na względzie. Naturalnym modelem dla modlitewnego wyznawania strapień przed Bogiem była, oczywiście, liryka psalmiczna. Lament nad własnym położeniem, prośby o ratunek, deklaracje wierności i zaufania, narzekanie na nieprzyjaciół – to przykładowe motywy, stanowiące część wspólną biblijnych psalmów oraz poematu Radziwiłłowej (por. np. Ps 3, 4, 7, 10, 16–18, 25, 27, 30, 51, 69, 71, 88). Podobna sytuacja komunikacyjna i frazeologia występowały jednak równie często w popularnej literaturze dewocyjnej ze stuleci XVII i XVIII, służącej indywidualnemu nabożeństwu, która w przemożny sposób kształtowała postawy wobec Boga, mogąc stwarzać wzorce modlitewne dla domorosłych poetów<sup>14</sup>. Zacytujmy dla przykładu fragment wierszowanej modlitwy z dziełka opublikowanego przez Macieja Głoskow-

<sup>13</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*. T. 2: 1758–1764. Oprac., wstęp B. Królikowski. Komentarz Z. Zielińska. Warszawa 1986, s. 267.

<sup>14</sup> Aczkolwiek zaznaczyć należy, że komponenty modlitewne i apostrofy do Boga stanowiły także topikę różnych odmian poezji lamentacyjnej.

skiego po raz pierwszy około roku 1646, lecz wznawianego w czasach staropolskich jeszcze trzykrotnie (1653, 1714, 1740), co świadczy o dużym zainteresowaniu tego rodzaju piśmiennictwem:

Czuje, Panie, sprosnego koło siebie gadu  
 Gromadę, napelnioną śmiertelnego jadu.  
 Broń mię, bym na sumnieniu nie był obrażony  
 I śmierci nie zachwyił z którejkolwiek strony!  
 Jeśli też co na potym takiego przypadnie,  
 Jakoż w grzech człowiekowi upaść bardzo snadnie,  
 Proszę, z tak złego razu i z tak ciężkiej nędzy  
 Racz mię, mój Zbawicielu, podźwignąć co prędzej,  
 A ja, Twoją naświetszą ręką wspomóżony,  
 Będę wdzięczen Twej łaski i dobroci oniej<sup>15</sup>.

Od dykcji modlitewnych psalmów czy od wzorców dewocyjnych odróżnia wiersz Radziwiłłowej autobiografizm, rozumiany jako potrzeba skojarzenia wydarzeń z własnego życia z refleksją religijną. Liczne apostrofy do Boga podwyższają rejestr stylistyczny, prowadząc do patosu, niepozabawionego liryzmu, lecz bezpretensjonalnej liryczności nie można odmówić także osobistym wynurzeniom.

Snując rozważania nad swymi niedolami, podaje autorka w zasadzie niewiele faktów. Wspomina zamążpójście w młodym wieku, informuje o chorobie męża, którego szczerze pokochała, i o jego zgonie, także o śmierci ojca, następnie enigmatycznie pisze o obmowach, mających naruszać jej dobre imię, o opiekunach, o chorobie syna Mikołaja. Jednak to nie skrupulatne wyliczanie danych biograficznych zajmuje Radziwiłłową, lecz wyrażenie emocji i religijności. Płaczliwy ton lamentacji złagodzony został przez hiobowe pogodzenie się z wolą Boga, który doświadczać utrapieniami, dodaje „siły do onych znoszenia” (w. 96). I chociaż Radziwiłłowa świadoma jest swej lichej a grzesznej natury, jako udręczona i osierocona wdowa ośmiela się w zamknięciu wiersza prosić o zbawienie dla zmarłego męża tudzież o ocalenie dzieci. Dominujące w końcowych partiach utworu samouniżenie, połączone z prośbami o miłosierdzie i o wzbudzenie żarliwości religijnej, prowadzi do finalnej supliki, w której – zgodnie z ówczesną pobożnością pasyjną – zboliała matka składa w ranach Chrystusa swe potomstwo oraz siebie samą, błagając o zachowanie przy życiu.

Ten sposób wyrażenia własnych doświadczeń daleki jest od kunsztu literackiego, jednak ujmuje bezpośredniością i odmiennością od poezji głównego nurtu. Zachęca to do przypomnienia autobiograficznej lamentacji Anny Ludwiki Radziwiłłowej – kolejnej przedstawicielki staropolskiej twórczości kobiecej, której wiersze wciąż oczekują wydobywania z manuskryptów<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> M. Głóskowski, *Zegarek albo Pamiętka gorzkiej męki i śmierci Zbawiciela naszego Jezusa Pana*. B. m., [ok. 1646], s. 51. (W cytacie została zmodernizowana ortografia i interpunkcja.) Wznowienia rejestruje *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”* (t. 2: *Piśmiennictwo staropolskie*. Oprac. zespół pod kier. R. Połlaka. Warszawa 1964, s. 198).

<sup>16</sup> Na utwór zwrócił uwagę, nadmienić należy, nieoceniony A. Sajkowski w książce *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników* (Poznań 1981, s. 24–26).

### Komentarz edytorski

Prezentowany w artykule utwór zachował się w dwóch przekazach rękopiśmiennych. Żaden z nich nie jest autografem:

B – rękopis Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka, zbiory Biblioteki Baworowskich, zespół 4, dział 1, sygn. 835. Jest to sylwa z XVIII wieku, zawierająca w przeważającej mierze utwory poetyckie różnych autorów (prócz publikowanej obecnie autobiografii także wiersze np. Elżbiety Drużbackiej, Franciszki Urszuli Radziwiłłowej, Udalryka Krzysztofa Radziwiłła)<sup>17</sup>, które wpisano staranną dłonią. Inna ręka opatrzyła manuskrypt nagłówkiem *Poezje Anny z Mycielskich, księżny Radziwiłłowej, matzonki księcia Michała Radziwiłła, hetmana polnego W[ielkiego] Ks[ię]stw[a] Lit[ewskiego] za czasów panowania Augusta III*. Nie wiadomo, czy tytuł ten oznacza, że kolekcja należała do księżnej, czy też bibliograf zasugerował się treścią wierszy autobiograficznych, w których podano jej personalia, i jej właśnie pochopnie przypisał autorstwo wszystkich wierszy. Ta sama osoba zanotowała na oklejce oprawy: *Poezje księżny Radziwiłłowej Anny*, lecz na odwrocie oprawy i karty tytułowej dodała informacje, z których wynika, iż wśród wierszy pomieszczonych w zbiorze rozpoznała także dzieła Franciszki Urszuli Radziwiłłowej. Odesłanie do tomu 2 *Dykcjonarza poetów polskich* Hieronima Juszyńskiego (Kraków 1820), skąd zaczerpnięto wiadomości na jej temat, świadczy, że adnotacje pochodzą już z XIX wieku. Jak ustaliła Dominika Fesser, wpisał je krakowski księgarz i historyk Ambroży Grabowski, od którego kopiariusz w roku 1855 odkupił hrabia Wiktor Baworowski<sup>18</sup>. Wcześniejsze losy manuskryptu nie są znane. Tekst poematu Anny Ludwiki Radziwiłłowej umieszczony został na kartach 44r–49v. Nie jest on kompletny, urywa się na wersie 332.

J – rękopis Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 119, t. 1. To kodeks z XVIII wieku, pochodzący z archiwum Andrzeja Stanisława Załuskiego. Zawiera *miscellanea* historyczne i literackie z czasów Augusta II i Augusta III. Pełny tekst poematu wpisano w dwóch kolumnach na kartach 25r–27r.

Analiza błędów występujących w obu przekazach pozwala stwierdzić, że reprezentują one niezależne tradycje tekstu. Żadna z kopii nie jest na tyle poprawna, by można ją przyjąć za podstawę edycji, stąd też tekst utworu restytuowano, opierając się na obu źródłach, dokumentując wybór lekcji w aparacie krytycznym zamieszczonym w przypisach.

Przygotowując transkrypcję, kierowano się następującymi zasadami:

- w edycji zastosowano obecne reguły przestankowania (w obu rękopisach znaki interpunkcyjne nie były używane);
- skróty rozwinięto, ujmując uzupełnienia w nawiasy kwadratowe;
- pozostałości grafii łacińskiej spolszczono, np. *affektu* → *afektu*, *excypować* → *ekscypować*;

<sup>17</sup> W sylwie pomieszczono dworskie utwory miłosne, wiersze okolicznościowe, dydaktyczne i religijne. Autorstwo kilku określiła D. Fesser (*Nieznany rękopis z Baworowianum. Perspektywy badań zdigitalizowanych zbiorów z Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka*. „Nowa Biblioteka” 2016, nr 3, s. 47–48), jednak większość wymaga badań atrybucyjnych.

<sup>18</sup> Zob. *ibidem*, s. 46.

- uporządkowano pisownię małych i dużych liter zgodnie z dzisiejszymi normami;
- zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną, np. *nie znośną* → *nieznośną*, *przedemną* → *przede mną*; partykułę *-li* oddzielono dywizem w słowie *czy-li* ('czy też');
- występujących w przekazach oboczności o różnym charakterze gramatycznym (np. *obszernym* || *obszyrnym*, *władzy* || *władzej*, *wspominać* || *spominać*, *wszystkiego* || *wszytkiego*) nie respektowano, preferując formy obecne;
- w związku z tym, że nosowość samogłosek przez obu kopistów była niestannie oznaczana, a ponadto w przekazie J widoczna jest tendencja do unasawiania wygłosu (np. *daję*, *mocną*, *tą*, *twoję* zamiast *daje*, *mocno*, *to*, *twoje*), należało transkrypcję uzależnić od znaczenia sformułowań (w aparacie uwzględniono tylko miejsca wątpliwe);
- pisownię *o*, *u* uwspółcześniono, np. *ktore* → *które*, *szczegulnie* → *szczególnie*, odstępując od reguły, gdy wymagała tego poprawność rymu, np. *proba* – *choroba*;
- zachowano ścieśnioną wymowę *a* w słowie *każdego*;
- pochylenie *e* (*é*) oznaczano jedynie w pozycjach rymowych, np. *troski* – *boskiej*, *winy* – *jedynéj*; zachowano ścieśnioną wymowę w słowach: *myślić* (i pochodnych), *potym*;
- zmodernizowano grafie *i*, *y*, *j*, np. *twoiey* → *twojej*, *y bez* → *i bez*; rozszerzono *i*, *y* w słowach pochodzenia obcego, gdy występowały w grupach samogłoskowych, np. *kompassyą* → *kompassyją*, *melancholii* → *melancholiji*;
- dźwięczność i bezdźwięczność spółgłosek uzgodniono z dzisiejszymi regułami, np. *ciężko* → *ciężko*, *wież* → *wiesz*, *żebydź* → *żebyć*;
- obaj kopiści często pomijali znaki diakrytyczne, które w transkrypcji uzupełniono, np. *laskawie* → *łaskawie*, *małżeństwie* → *małżeństwie*, *wyznac* → *wyznać*, *zalach* → *żalach*;
- zachowano przykład archaicznej grupy spółgłoskowej w formie *źrzenic*, a także uproszczenia spółgłoskowego w słowie *czyśca*; nie modernizowano dawnej postaci leksemów: *najprzód*, *spólnie*;
- w dawne formy fleksyjne nie ingerowano.

ANNA LUDWIKA Z MYCIELSKICH RADZIWIŁŁOWA

**WIERSZE Z MELANCHOLLEJ  
PO ŚMIERCI ŚP. MEŻA MEGO NAJUKOCHAŃSZEGO PISANE,  
W KTÓRYCH OPISANE JEST CAŁE ŻYCIE MOJE<sup>1</sup>**

Wszechmocny Rządco nieba, ziemi, morza,  
Którego dzieła powstająca zorza

<sup>1</sup> Rkps B: *Krótkie opisanie wierszem życia J[asnie] O[świeconej] Księżnej J[ej]m[os]ci Anny z Mycielskich Radziwiłłowej, generałowej-majorowej wojsk W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego], po śmierci męża swego 1751.*

Jaśnie odkrywa stworzonemu oku  
 Na świata tego obszernym widoku,  
 5 Tyś absolutnym Panem jest wszystkiego,  
 Co tylko widzieć można stworzonego,  
 Co tchnie na ziemi, na powietrzu żyje  
 I co w głębokich nurtach woda kryje<sup>2</sup> –  
 To dla człowieka stworzyłeś, mój Panie,  
 10 I co rozkażesz, wszystko wraz się stanie.  
 Temu żywoły prawie<sup>3</sup> niezliczone  
 Pod moc poddałeś<sup>4</sup>, jego zostawione  
 Władzy są wszystkie insze kreatury,  
 Bo doskonalszej jest nad nie natury<sup>5</sup>.  
 15 On sam na Twoje jest wyobrażenie  
 Uformowany, przez Twej ulepienie  
 Wszchemocnej ręki i nieśmiertelnego  
 Ducha Twym tchnieniem inspirowanego<sup>6</sup>.  
 Ty masz sam nad nim absolutne prawo,  
 20 Czy-li łaskawie, czy-li sobie żwawo<sup>7</sup>  
 Z nim chcesz postąpić, od Twojej to woli  
 Zawisło, w jakiej żyć mu każesz doli.  
 On zawsze skłaniać do Twego przejrzenia  
 Swoje powinien chęci i pragnienia<sup>8</sup>,  
 25 Bo się inaczej stać nigdy nie może,  
 Tylko jako Ty dysponujesz, Boże.  
 Choć nam się ciężkie umartwienie zdawa,  
 Przecie że z Twego ojcowskiego prawa  
 Włożone na nas<sup>9</sup>, skarżyć się nie godzi,  
 30 Bo ta myśl wszystkie umartwienie słodzi.  
 Niechaj się, kto chce, uskarża i stęka,  
 Że go wszechmocna Twoja martwi ręka,  
 Czy-li przez próbę, czy-li przez karanie  
 Wyznawa się być w oplakany stanie,  
 35 Ja w umartwieniach końca ani miary,  
 Lubo to wielu<sup>10</sup> rzecz trudna do wiary,  
 Nie znając, żalić nie chcę się przed światem,  
 Bo w żalach ulgi nie zakładam<sup>11</sup> na tem.

<sup>2</sup> Rkps B: *wodą żyje*.

<sup>3</sup> *prawie* – rzeczywiście, prawdziwie.

<sup>4</sup> Rkps B: *Poddałeś pod moc*.

<sup>5</sup> Początek utworu (w. 1–14), zwłaszcza myśl o podporządkowaniu świata natury człowiekowi jako istocie najwyższej postawionej w hierarchii stworzeń, znajduje paralelę w *Psalmie 8*.

<sup>6</sup> *inspirowanego* – tj. ożywionego; w. 9–18 por. Rdz 1, 26–29; 2, 7.

<sup>7</sup> *żwawo* – kaśliwie, zjadliwie, tu: surowo, ostro.

<sup>8</sup> Rkps J: *Swojej powinien chęci, upragnienia*.

<sup>9</sup> *Włożone na nas* – zasądzone nam.

<sup>10</sup> Rkps B: *Lubo to w wielu*.

<sup>11</sup> *nie zakładam* – nie opieram.



40 Wiedząc światowej obłudy igrzyska<sup>12</sup>,  
 Że cudza bieda ludziom pośmiewiska  
 Bywa przyczyną (często się to dzieje:  
 Mówią, że wymysł<sup>13</sup>, gdy kto z żalu mdleje),  
 Przed Tobą samym, mego serca celu  
 I w gorzkich żalach słodki Zbawicielu,  
 45 Dolegliwości w życiu uznawane  
 Chcąca rozerwać<sup>14</sup>, myśli sturbowane  
 Wynurzam zawsze, pewną będąc tego,  
 Że pierwszy masz wzgląd na umartwionego.  
 Ty wiesz, mój Panie, jako od młodości  
 50 Wielę doznała w życiu przeciwności,  
 Jak w biednej wiek mój prowadziłam<sup>15</sup> doli,  
 Nie mówiąc tego przed nikim, co boli.  
 Płacz mój był tylko świadkiem umartwienia,  
 Który trwać nie mógł nawet okamgnienia,  
 55 Bo w jednym punkcie<sup>16</sup> wypogodzić czoło  
 Potrzeba było<sup>17</sup> i patrzeć wesoło.  
 Nie chcę ja jednak wspominać tu tego,  
 Co się w młodości zdawa być<sup>18</sup> przykrego,  
 Lecz w doskonalszym wieku<sup>19</sup> utrapienia  
 60 Znoszone, Panie, z Twego dopuszczenia  
 Mężnym umysłem tu<sup>20</sup> krótko wyjawię,  
 W melancholiji czas sobie gdy trawię.  
 Po zakończonym z Twojego wyroku  
 Postanowieniu<sup>21</sup> piętnastego roku  
 65 Wieku mojego lubo wyznać<sup>22</sup> muszę,  
 Żem miała męża<sup>23</sup>, którego<sup>24</sup> nad duszę  
 Więcej<sup>25</sup> kochała. Ale któż wypowie,  
 Jak mnie martwiło jego słabe zdrowie,  
 Jego zemdlone w paroksyzmie siły?  
 70 Trudna rzecz pojąć, jako mnie martwiły.

12 Rkps B: *Wiedząc obłudne światowe igrzyska.*

13 Rkps J: *wymysł* (błąd).

14 *rozerwać* – przerwać, zatrzymać.

15 Rkps J: *prowałała*.

16 Rkps B: *punkcie* (błąd); *w jednym punkcie* – od razu, momentalnie.

17 Rkps B: *była*.

18 Rkps B: *być zdawa*.

19 *w doskonalszym wieku* – w latach dojrzałych.

20 Rkps J: *tę* (błąd).

21 Rkps J: *Postanowienia; Postanowieniu* – małżeństwie, zamażpójściu.

22 Rkps B: *zecznać*.

23 Szyk przestawny: chociaż muszę wyznać, że po zawarciu z Twojego wyroku małżeństwa w piętnastym roku mego życia miałam męża.

24 Rkps B: *którego*.

25 Rkps B: *Więcejm*.

Nie dla przyczyny jakiej<sup>26</sup> lubieżności  
 Te przenikały serce moje mdłości,  
 Bo za szczęśliwą znam się być w tej mierze,  
 Że mnie do złego chęć nigdy nie bierze,  
 75 Ale imem go serdeczniej<sup>27</sup> kochała,  
 Tym cięższy, patrząc, ból na sercu<sup>28</sup> miała,  
 Obawiając się każdego momentu  
 Nowej z choroby<sup>29</sup> przyczyny lamentu.  
 W tym umartwieniu jeschcem te nadzieje  
 80 Miała, że kiedyż-tedyż ozdrowieje.  
 Po długim jednak czekaniu tej pory,  
 Widząc<sup>30</sup>, że zawsze jednostajnie chory  
 Był, ani leki, ani doktorowie  
 Mogli salwować utracone zdrowie,  
 85 Tak zawszem w sercu umartwioną<sup>31</sup> była  
 I bezprzestannie tymem się trapiła,  
 Żem często w mdłościach widziała mojego  
 Leosia, w życiu najukochańszego.  
 Nie dosyć jednak na tym jeszcze było,  
 90 Choć mnie to wszystko niezmiennie<sup>32</sup> martwiło –  
 Więcej dopuszczasz utrapienia, Panie,  
 Nie mając względu na moje stroskanie,  
 W czym się wszechmocność daje widzieć Twoja,  
 Bo czego słabość nie zniosłaby moja,  
 95 Ty dopuszczając na mnie utrapienia,  
 Dodajesz siły do onych znoszenia.  
 Przyznać to sama z doświadczenia muszę,  
 Że w ciele jakąś<sup>33</sup> mam rogatą duszę<sup>34</sup>,  
 Kiedy podtenczas z nim się nie rozstała,  
 100 Jakom wiadomość z Polski odebrała,  
 Że ojciec chory bez nadziei leży,  
 O czym posłaniec po posłańcu bieży,  
 Donosząc, do rąk list dając po liście,  
 W których to piszą<sup>35</sup> do mnie oczywiście<sup>36</sup>,

26 Rkps B: *swojej*.

27 Rkps B: *serdecznie*.

28 Rkps B: *na sercu ból*.

29 Rkps B: *Nowej choroby*.

30 Rkps B: *Wiedząc* (błąd).

31 Rkps B: *umartwiona*.

32 Rkps B: *nieznośnie*.

33 Rkps J: *jakoś*.

34 *rogatą duszę* – tj. duszę pełną samozaparcia, wytrzymała; zwrot frazeologiczny notowany w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (W oparciu o dzieło S. Adalberga oprac. Zespół Red. pod kier. J. Krzyżanowskiego. T. 1. Warszawa 1969, s.v. *dusza*, s. 52).

35 Rkps B: *pisząc*.

36 *oczywiście* – wyraźnie.

105    Że sobie widzieć mnie przed śmiercią<sup>37</sup> życzy  
       I od wysłania do mnie z listem liczy  
       Dni, z umartwieniem czekając przybycia,  
       Żeby mnie jeszcze mógł widzieć za życia  
       I błogosławić<sup>38</sup> córkę wraz z wnukami<sup>39</sup>,  
 110    Wszystkimi tego pragnący siłami.  
       Któż moje słabość pojmie i wypowie,  
       Którą znieść ledwie mogło<sup>40</sup> słabe zdrowie,  
       Z tej swój początek mające<sup>41</sup> przyczyny,  
       Żem odbierała<sup>42</sup> tak smutne nowiny?  
 115    Trzeźwię się przecie i choć byłam chora,  
       Wybrać się każe w tę drogę niespora<sup>43</sup>.  
       Zachodzą wozy na dziedziniec, żeby  
       Układać rzeczy, które do potrzeby  
       Zgodzić się mogły<sup>44</sup> w takowej podróży,  
 120    Ale wyjeżdżać czas jakoś nie służy.  
       Gdy<sup>45</sup> się dni kilka ten wyjazd odwołczy<sup>46</sup>,  
       Co mnie trapiło, ani od łez oczy  
       Osychać mogły, bo serce wzruszyło<sup>47</sup>  
       To, co przede mną tajonego było,  
 125    Dowiaduję się, tak będąc stroskana,  
       O tym, co nową rani serce raną,  
       Która, znać, że je mocno przenikała,  
       Kiedym od żalu razy kilka mdlała  
       I od pamięcią prawie odchodziła,  
 130    Wziąwszy wiadomość, żem ojca straciła<sup>48</sup>.  
       Co się w takowym razie ze mną działo,  
       Myślić się nawet, gdy piszę, nie chciało,  
       Ażeby w sercu nie odnowić<sup>49</sup> rany  
       Tą myślą, że już ojciec tak kochany  
 135    Nie żyje. Ciebie jednak zawsze o to<sup>50</sup>  
       Z pokorną serca upraszam prostotą,

37 Rkps B: *przed śmiercią mnie*.

38 Rkps J: *Błogosławić* (błąd, lipometria).

39 z *wnukami* – w roku 1747 Anna i Leon Radziwiłłowie mieli dwoje dzieci: Teofilę (1745 – zm. po 1781) i Mikołaja (1746–1795).

40 Rkps B: *mogło ledwo*.

41 Rkps B: *mający*.

42 Rkps B: *odebrała*.

43 *niespora* – męcząca, trudna, niełatwa.

44 *do potrzeby / Zgodzić się mogły* – mogły się okazać przydatne.

45 Rkps B: *Gdyż*.

46 Rkps B: *przewolczy; się ... odwołczy* – opóźni się, odwlecze.

47 Rkps J: *uraziło* (błąd, hipermetria).

48 Ojciec autorki, Maciej Mycielski, zmarł 3 X 1747 w wielkopolskim Szubinie. Córka przebywała wówczas najprawdopodobniej w Szydłowcu (podówczas północna Małopolska).

49 Rkps B: *odmienić*.

50 Rkps J: *jednak o tą* (błąd, lipometria).

Żebyś go przyjąć chciał do chwały Twojej –  
 Nie odrzucajże, Panie, prośby mojej!  
 Długom w tych żalach żyła<sup>51</sup> umartwiona<sup>52</sup>,  
 140 W myślach stroskanych będąc roztargniona<sup>53</sup>  
 To śmiercią ojca, to chorobą męża  
 Trudząc się, która żal w sercu nateża  
 Przez wzgląd bojaźni, aby w swej słabości  
 Z tego nie poszedł świata do wieczności.  
 145 Gdybym wiedziała, że się życzyć godzi,  
 Co w takim razie żal w umyśle<sup>54</sup> rodzi,  
 Bez zwłoki umrzeć wolałabym sama,  
 Żeby śmierć była żalów moich tama.  
 Lecz że inaczej z Twej się woli dzieje,  
 150 Na sądów Twoich wspomnienie<sup>55</sup> truchleje,  
 Kiedy po siedmiu latach zakończonych  
 I niedziel kilka z czasem upłynionych<sup>56</sup>  
 W przeznaczonym mi małżeństwie przeżytych<sup>57</sup>,  
 155 Z Twoich wyroków przed ludźmi ukrytych,  
 Odebrać Ci się, Panie, podobało  
 To, co szczególnie mnie kontentowało  
 W stroskanym życiu, bom stąd ulgę miała,  
 Gdym po słabości zdrowego widziałam<sup>58</sup>.  
 Teraz zaś żadna<sup>59</sup> pociech alternata<sup>60</sup>  
 160 Smutków i żalów moich nie przeplata,  
 Lecz nowe coraz utrapienia fale  
 Nieznośne<sup>61</sup> w sercu pomnażają żale,  
 Tak że osuszyć źrzenic rozkwilonych  
 Nie można w troskach nieuspokojonych.  
 165 Ledwie<sup>62</sup> co jeszcze z łez nieoschłe oczy  
 Przecieram, nowy żal nowe lzy tłoczy<sup>63</sup>  
 I w tej mnie doli doświadczenie uczy,  
 Że jedna bieda nigdy nie dokuczy<sup>64</sup>.

51 Rkps J: *Długo w tych żalach żyłam.*

52 Rkps B: *umartwioną.*

53 Rkps B: *roztargnioną; roztargniona – rozerwana.*

54 Rkps J: *umuśle (błąd).*

55 Rkps J: *wspomnione (błąd).*

56 *Kiedy po siedmiu latach zakończonych / I niedziel kilka z czasem upłynionych* – po upłynięciu siedmiu lat i kilku tygodni.

57 Rkps B: *przeżytych.*

58 Mąż autorki zmarł w Nieświeżu 7 III 1751.

59 Rkps B: *żadnych.*

60 *żadna pociech alternata* – żadna radosna odmiana.

61 Rkps B: *Nieszczęsne.*

62 Rkps B: *Ledwo.*

63 Rkps B: *Przecieram, nowy więcej łez tłoczy* (błąd, lipometria).

64 *jedna bieda ... nie dokuczy* – zwrot przysłowiowy (zob. *Nowa księga przysłów polskich i wyrażeń przysłowiowych*, t. 1, s.v. *bieda*, s. 79).

170 Miałam ich wprawdzie w życiu moim dosyć,  
 Kiedy cenzury niewinne<sup>65</sup> ponosić  
 I świegotliwych języków<sup>66</sup> obmowy  
 Musiałam<sup>67</sup>, skąd żal w sercu zawsze nowy  
 Trapił mnie ciężko, ale mnie cieszyła  
 Niewinność, która jawna Tobie<sup>68</sup> była,  
 175 Skąd potym mało dbałam na gadanie  
 Niesłuszne, bo tych trudne tamowanie  
 (Zwłaszcza kto przywykł innych cenzurować<sup>69</sup>,  
 Trudno takiego języka tamować).  
 Ty, co serc ludzkich przenikasz skrytości<sup>70</sup>,  
 180 Wiesz o mym życiu i o niewinności,  
 Wiesz innych moich umartwienia wiele<sup>71</sup>,  
 Jako się nawet dawni przyjaciele  
 Z wielką odmianą teraz prezentują,  
 Choć w umartwieniu niby mnie żałują,  
 185 W którym dla mego ciężkiego stroskania  
 Od nieprzyjaciół godnam zlitowania.  
 Tak com pociechy z nich się spodziewała,  
 Większa do żalu przyczyna<sup>72</sup> się stała –  
 Jednakże ja chcę dobrym za złe płacić<sup>73</sup>,  
 190 Nie chcąc tej łaski Twojej dla nich tracić.  
 Proszę Cię, daj im za tę ich odmianę  
 Pomyślność, zdrowie niezalterowane<sup>74</sup>.

<sup>65</sup> cenzury niewinne – niezawinione krytyki.

<sup>66</sup> *świegotliwych języków* – plotkarzy, niewyparzonych gąb.

<sup>67</sup> Rkps B: *Cierpiątam*.

<sup>68</sup> Rkps B: *Tobie jawna*.

<sup>69</sup> *cenzurować* – oceniać, krytykować.

<sup>70</sup> *Ty, co serc ludzkich przenikasz skrytości* – nawiązanie do biblijnych określeń Boga jako tego, który potrafi przejrzeć ludzkie wnętrza. Por.: „badający się serc i nerek, Boże” (Ps 7, 10; wszystkie cytaty z Biblii za edycją: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.* Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski. Wyd. 8. Warszawa 2013); „Ja, Pan, badający serca i doznawający nerek, który daje każdemu według drogi jego [...]” (Jr 17, 10). Fraza ta uskrzydliła się. Por.: „Boże! który okiem swem przenikasz skrytości, / Tobie się ja poruczam w mojej niewinności” (*Pieśń o uwiezionym Samuele Zborowskim*. W: *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*. Zebrał Ż. Pauli. Lwów 1846, s. 96); „Boże, który okiem swym przenikasz skrytości / [...] wszak Ty wiesz o mojego serca niewinności” (H. Morsztyn, *Historija barzo piękna o Talezie, królewicu lidyjskim, a o Perepodzie, królownie aragońskiej*. W: *Filomachija*. Wyd. R. Grzeszkowiak. Warszawa 2000, w. 741, 748); „Tobie, który najgłębsze przenikasz skrytości” (Z. Morsztyn, *Pieśń w ucisku*. W: *Muza domowa*. Oprac., przedm. J. Dür-Durski. T. 1. Warszawa 1954, w. 123).

<sup>71</sup> *Wiesz innych moich umartwienia wiele* – znasz wiele innych moich zmartwień.

<sup>72</sup> Rkps B: *przyna* (błąd).

<sup>73</sup> *dobrym za złe płacić* – zwrot utarty (zob. *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 3 (1972), s.v. *złe*, s. 71), nawiązujący do słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrym” (Rz 12, 21), dla których kontekstem jest nauczanie Chrystusa o potrzebie miłowania nieprzyjaciół (por. Mt 5, 43–45).

<sup>74</sup> *niezalterowane* – nieodmienne, stałe.

W jednych szczególnie opiekunach<sup>75</sup>, Panie,  
 Twoje nade mną czynisz zlitowanie,  
 195 Bo gdybym była w tym stanie inaczej  
 Została, umrzeć trzeba by z rozpaczny.  
 Lecz ci są moją radą<sup>76</sup> i obroną,  
 I w przeciwnościach wszelakich zasłona,  
 Skąd dla mnie w żalach pociecha niemała,  
 200 Żem się tak możliwym<sup>77</sup> w opiekę dostała,  
 Niechaj Cię za to wszystkie kreatury  
 Nad samych niebios wynoszą struktury,  
 Niech dobroć Twoja będzie wychwalona  
 W świecie od Anny, w niebie od Leona.  
 205 Nie chcę tu dla mnie respektów świadczonych  
 Wyliczać, przez wiek mój nieodszluzonych<sup>78</sup>,  
 Ktorem w najcięższym razie uznawała<sup>79</sup>  
 Od księcia – w życiu anioła<sup>80</sup> – Michała  
 I od kochanej ciotki<sup>81</sup>, która matką  
 210 Stała się dla mnie z kompasją<sup>82</sup> rzadką<sup>83</sup>,  
 Ubolewając nade mną w słabości,  
 Jako jest pani pełna łaskowości –  
 Boże<sup>84</sup>, od Ciebie już są policzone,  
 Za co im w niebie gotujesz koronę<sup>85</sup>.  
 215 Ja się do mojej biedy opisania  
 Powracam, którą z Twego dopuszczenia  
 Znoszę dla znacznej przyjaciół odmiany,  
 Choć w tym znam umysł wyperswadowany<sup>86</sup>,  
 Bo jak cenzury, tak ludzkiej odmiana<sup>87</sup>  
 220 Przyjaźni często jest praktykowana<sup>88</sup>.

75 Gdy Radziwiłłowa została wdową, zaopiekowali się nią krewni męża: hetman wielki litewski Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) i jego żona, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich (1705–1753).

76 Rkps B: *radą moją*.

77 Rkps J: *możnej*.

78 *przez wiek ... nieodszluzonych* – niezasłużonych z racji młodego wieku.

79 *w najcięższym razie uznawała* – doznawała w najcięższej sytuacji.

80 *w życiu anioła* – wcielonego anioła.

81 *od kochanej ciotki* – Franciszka Urszula była córką Janusza Wiśniowieckiego, ojczyma Weroniki z Konarzewskich, matki autorki.

82 Rkps B: *kompasji*.

83 *z kompasją rzadką* – z rzadko spotykanym współczuciem.

84 Rkps J: *Bole*.

85 *w niebie gotujesz koronę* – w *Nowym Testamencie* kilkakrotnie wspomina się o koronach (wieńcach), którymi Bóg nagrodi sprawiedliwych po śmierci (por. 2 Tm 4, 8; Jk 1, 12; 1 P 5, 4; Ap 2, 10). Symbolizują one życie wieczne w chwale niebiańskiej.

86 *w tym znam umysł wyperswadowany* – jestem z tym pogodzona.

87 Rkps B: *Bo tak cenzury, jako ludzkiej odmiana* (błąd, hipermetria).

88 Rkps J: *często niepraktykowana*.

Lecz żeś mi serca odebrał kompana  
 (Przez co jest nigdy niezgojona rana,  
 Bo przez takowe mnie osierocenie  
 Najnieznośniejsze cierpię utrapienie,  
 225 W którymże biedny wiek muszę prowadzić,  
 W swych<sup>89</sup> troskach sobie nie umiając radzić),  
 Dla pozostałych kłopotów i trudów  
 Wzywam Twojego miłosierdzia cudów,  
 Z łzami Cię żebrząc o tę łaskę<sup>90</sup>, Panie,  
 230 Żebyś mi w moim oplakanyim stanie  
 Był protektorem, pomocą i radą,  
 Bo w Tobie ufność swą sieroty kładą.  
 Pewna<sup>91</sup> nadzieją<sup>92</sup> proszących Cię, Boże,  
 Wiem, że być liźsze<sup>93</sup> stworzenie nie może  
 235 Nade mnie, która dla grzechowych złości<sup>94</sup>  
 I wielu<sup>95</sup> innych moich nieprawości  
 Niegodną się być Twego zlitowania  
 Wyznamam, przecie płacz mój i wzdychania  
 Obracam z pewną do Ciebie ufnością,  
 240 Wiedząc<sup>96</sup>, jakoś<sup>97</sup> nas ukochał miłością<sup>98</sup>.  
 Twoje to słowa są prawdą przedwieczną<sup>99</sup>,  
 Grzeszników wszystkich ucieczką<sup>100</sup> bezpieczną<sup>101</sup>,  
 Żeś przyszedł szukać nie sprawiedliwego,  
 Ale przestępców przykazania Twego<sup>102</sup>,  
 245 I żeś za grzesznych swą krew wylał ludzi,  
 To we mnie pewność żywej wiary budzi<sup>103</sup>,  
 Że choć niegodnej, wysłuchasz grzesznicy,  
 Twoich instynktów<sup>104</sup> i łask przeciwnicy.

<sup>89</sup> Rkps J: *Wszych*.

<sup>90</sup> Rkps J: *o te łaski*.

<sup>91</sup> *Pewna* – upewniona.

<sup>92</sup> Rkps B: *nadzieja*.

<sup>93</sup> *liźsze* – lichsze.

<sup>94</sup> Rkps J: *grzechów i złości; dla grzechowych złości* – z powodu grzesznych występków.

<sup>95</sup> Rkps B: *wiela*.

<sup>96</sup> Rkps B: *Widząc*.

<sup>97</sup> Rkps J: *jaką*.

<sup>98</sup> *ukochał miłością* – zwrot o proveniencji biblijnej, por.: „A miłością wieczną umiłowalem cię [...]” (Jr 31, 3).

<sup>99</sup> Rkps J: *prawdo przedwieczna; prawdą przedwieczną* – nawiązanie do obiegowej metonimii Boga: „prawdo przedwieczna” (łac. *aeterna Veritas*).

<sup>100</sup> *Grzeszników ... ucieczką* – tytuł „Uciezki grzeszników” (łac. *Refugium peccatorum*) zwykle odno-  
szony był do Maryi. Por. jednak: „I zstał się Pan ucieczką ubogiemu” (Ps 9, 10).

<sup>101</sup> Rkps J: *ucieczko bezpieczna*.

<sup>102</sup> Por. słowa Chrystusa: „Abowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych” (Mk 2, 17).

<sup>103</sup> Rkps B: *żywej wiab* (brak końca wersu).

<sup>104</sup> *instynktów* – zachęt, pobudek.

Proszę Cię najprzód, w mych żalach strapiona,  
 250 Żebyś do chwały swej przyjął Leona  
 I między świętych pomieścić go raczył,  
 Bo ufam, żeś go do nieba przeznaczył.  
 Jego cierpliwość, jego utrapienia  
 Są mi nadzieją tego przeznaczenia,  
 255 Ponieważ w życiu szedł drogą krzyżową,  
 Bólów przyczynę zawsze mając nową<sup>105</sup>.  
 Jeżeli jednak z swojej ułomności  
 Nie wypłacił się Twej sprawiedliwości,  
 Ja resztę kary przyjmuję<sup>106</sup> na siebie,  
 260 Tylko z świętymi daj mu miejsce w niebie.  
 Masz i mnie wprawdzie za co karać<sup>107</sup>, Panie,  
 Za wielorakie moje<sup>108</sup> wykroczenie  
 Przeciwno Twoich praw świętych ustawie,  
 Lecz że się z tymi<sup>109</sup> obchodzisz łaskawie,  
 265 Co z heroicznej bliźniego miłości  
 Rad[zi są]<sup>110</sup> wszystkie cierpieć przeciwności,  
 Więc ufam, że mi wszystkie moje winy  
 Opuścisz z Twojej dobroci jedyniej.  
 Kiedy z afektu poprzysiężonego<sup>111</sup>  
 270 Ochotnie sama dopraszam się tego,  
 Żebyś dopuszczał na mnie utrapienia  
 Dla duszy jego z czyśca wybawienia,  
 Niech będzie moja słabość i choroba  
 Pierwsza Twojego dopuszczenia proba<sup>112</sup>,  
 275 W której ile znieść może słaba<sup>113</sup> siła,  
 Największe męki rada bym znosiła.  
 Ale się, widzę, wszystkie spólnie biedy  
 Skupiły razem, bom jeżeli kiedy  
 Większe znać mogła w życiu przeciwności,  
 280 Jako gdy w ciężkiej zostając słabości  
 Bez polepszenia zdrowia, coraz więcej  
 Znając się słabą od kilku miesięcy  
 I niżli życia śmierci bliższą prawie  
 Sądząc się często, tą myślą się bawię<sup>114</sup>,

<sup>105</sup> Rkps J: *zawsze mu nienową*.

<sup>106</sup> Rkps B: *przejmuję*.

<sup>107</sup> Rkps J: *karać za co*.

<sup>108</sup> Rkps J: *może* (błąd).

<sup>109</sup> Rkps B: *z złemi* (błąd).

<sup>110</sup> Poprawka wydawcy. Rkps B i rkps J: *Rada bym*.

<sup>111</sup> *z afektu poprzysiężonego* – z powodu ślubu miłości, tj. przysięgi małżeńskiej.

<sup>112</sup> *Pierwsza Twojego dopuszczenia proba* – pierwszym doświadczeniem z tych, jakie dopuścisz, zesłesz.

<sup>113</sup> Rkps J: *słaba może*.

<sup>114</sup> *się bawię* – zaprzętam się.



285 Interesami trudząc się<sup>115</sup> ustawnie<sup>116</sup>,  
 Co życia końcem będzie, widzę jawnie.  
 Te jednak biedy<sup>117</sup>, ile słaba siła  
 Zdoła, cierpliwie będę ponosiła,  
 Tylko Cię proszę, przy moich kłopotach  
 290 Na pozostałych nie karz mię sierotach<sup>118</sup>,  
 Które pamiętką mojego małżeństwa  
 I znakiem Twego są błogosławieństwa.  
 Bo jak nieznośną czułam w sercu trwogę,  
 Wyrzucić tego zupełnie nie mogę,  
 295 Kiedym widziała najstarszego syna,  
 W którym mych pociech nadzieja jedyna,  
 Niedziel czternaście tak ciężko chorego,  
 Żem razy kilka za konającego  
 Już miała, na co patrząc, ledwie żyła,  
 300 Takem się tego słabością trapiła,  
 Obawiając się co moment przyczyny  
 Śmierci dla siebie z śmierci tej dzieciny.  
 Myślałam, w żalu tym nieutulona,  
 Że być od Ciebie muszę opuszczona,  
 305 Kiedy mi, Panie, odbierasz to dziecię,  
 Które nad własne więcej kocham życie.  
 Ale się prędko rekoligowałam<sup>119</sup>  
 I samam siebie o to strofowałam,  
 Żem się na Twoję dobroć nie spuściła,  
 310 Której, niegodna, jużem doświadczyła,  
 Gdyś mnie w podobnym zasmuconą razie  
 Cieszył w słynącym cudami obrazie  
 Na miejscu, które Jezusową Wołą  
 Zowią<sup>120</sup>, żalostną<sup>121</sup> zamieniając dołą  
 315 W radość obfitą, gdzie jak przyjechała  
 I do kościoła wnieśćem rozkazała  
 Toż samo dziecię ledwie żywe prawie,  
 Wraz ześ mu zdrowie przywrócił łaskawie.

<sup>115</sup> *Interesami trudząc się* – mowa zapewne o roszczeniach, z jakimi po śmierci męża Radziwiłłowej wystąpił wojewoda brzesko-kujawski Antoni Dambski, żądając oddania obciążonych długiem dóbr szydlowieckich (wdowa ostatecznie spłaciła wierzyciela).

<sup>116</sup> *ustawnie* – ciągle.

<sup>117</sup> Rkps B: *kiedy* (błąd).

<sup>118</sup> *Na pozostałych nie karz mię sierotach* – nie karz mnie śmiercią osieroconych dzieci. Prócz już wspomnianych – Teofili i Mikołaja, Radziwiłłowie mieli jeszcze dwóch synów: zmarłego w dzieciństwie Michała (ur. 1748) oraz Macieja (1749–1800).

<sup>119</sup> *się ... rekoligowała* – opamiętała się.

<sup>120</sup> Mowa o sanktuarium w Paradyżu (obecne województwo łódzkie), zwanym też Wielką bądź Jezusową Wołą, w którym znajduje się słynący cudami obraz Chrystusa Cierniem Koronowanego. Miejscowość położona jest kilkadziesiąt kilometrów od Szydłowca.

<sup>121</sup> Rkps J: *w żalostną* (błąd).

Tego mnie cudu<sup>122</sup> cieszyło wspomnienie  
 320 I sprawowało żalów utulenie,  
 Czyniąc mi ufność i dobrą nadzieję,  
 Że z Twojej łaski znowu ozdrowieję.  
 Jakoż się według tej ufności stało,  
 Bo dziecię cudem Twoim ozdrowiało,  
 325 Skąd bojaźń, która mocno mnie smuciła,  
 W pociechę Twoją dobroć zamieniła.  
 Za co, żebym Cię godnie mogła chwalić,  
 Ty serce moje ogniem racz zapalić  
 Twojej miłości, żebym Ci czyniła  
 330 Dzięki powinne, dokąd będę żyła,  
 Wezwawszy wszystkie do wielbienia Ciebie  
 Stworzenia, co są na ziemi i w niebie<sup>123</sup>.  
 Już teraz wszystkie kłopoty i troski  
 Z Twej dopuszczone na mnie ręki boskiej<sup>124</sup>  
 335 Chętnie przyjmować i cierpliwie znosić  
 Pragnę, tylko Cię nie przestawam prosić,  
 Żebyś dał łaskę i siłę do tego,  
 Co mi dopuszczasz cierpieć przeciwnego<sup>125</sup>.  
 Tylko niech mi się jedną ekscypować<sup>126</sup>  
 340 Godzi, pozwól mi, proszę, kontraktować<sup>127</sup>,  
 Która nieznośną w sercu czyni trwożę,  
 Tak że żyć ledwie z turbacji<sup>128</sup> mogę,  
 Bo gdy widziałam najstarszego syna,  
 W którym mych pociech nadzieja jedyna<sup>129</sup>,  
 345 Już bez nadzieje życia będącego,  
 Tak przez chorobę zmizerowanego,  
 Boję się jednak i mocno się trwożę,  
 Myśląc, że jeszcze zachorować może.  
 Ale że w Twojej władzy śmierć i życie,  
 350 Więc pozwól, proszę, niech żyje to dziecię,  
 Które z przykazań Twoich drogi zboczyć  
 Nie mogło jeszcze ani w czym wykroczyć,  
 Przez co by śmiercią miało być karane.  
 A tak bojaźni zgoisz w sercu ranę  
 355 Żalosalnej matki, która wszystkie troski  
 Z Twojej dopuszczone na nią ręki boskiej

<sup>122</sup> Rkps B: *cudo* (błąd).

<sup>123</sup> Rkps B: *i niebie*.

<sup>124</sup> Poprawka wydawcy. Rkps J: *Z Twojej dopuszczone na mnie ręki boskiej* (hipermetria).

<sup>125</sup> *przeciwnego* – niepomysłnego.

<sup>126</sup> *jedną ekscypować* – uczynić wyjątek w jednej sprawie.

<sup>127</sup> *kontraktować* – zawrzeć umowę.

<sup>128</sup> *z turbacji* – ze zmartwienia.

<sup>129</sup> w. 343–344, por. w. 295–296.

Chętnie przyjmować i cierpliwie znosić  
 Pragnie, tylko Cię nie przestawa prosić,  
 Żebyś dał łaskę i siłę do tego,  
 360 Co mi dopuszczasz cierpieć przeciwnego<sup>130</sup>.  
 To moje do Twojej woli stosowanie  
 W otwarte rany ofiaruję, Panie,  
 O to pokornie śmiem Cię suplikować,  
 Żebyś mnie raczył w nich spólnie zachować  
 365 Z dziećmi mojemu. Ja, choć przენiewierca<sup>131</sup>,  
 Do Twojego się sama cisnę serca,  
 Żebyś oziębłą gorącym Kochaniem  
 Zapalił, prosząc z łez gorzkich wylaniem.  
 A Teofilę w prawej ręki [r]anie<sup>132</sup>  
 370 Składam, mój Jezus, jedyne Kochanie<sup>133</sup>,  
 Mikołaja zaś w lewej [r]anie<sup>134</sup> ręki,  
 Żebyś znoszone jego bóle, męki  
 Przyjąwszy, dać mu raczył dobre zdrowie,  
 A ten przed światem dobroć Twą opowie,  
 375 Michała składam w prawej [r]anie<sup>135</sup> nogi,  
 Chciej go ratować<sup>136</sup>, Zbawicielu drogi,  
 Macieja przyjmij w lewej nogi ranę –  
 Tak wszystkie dzieci w rany Twe oddane  
 I z matką razem chciej przyjąć łaskawie,  
 380 Na tym dni, prosząc Cię, niech trawię,  
 Biedna sierota i stroskana wdowa,  
 Anna z Mycielskich, ksna<sup>137</sup> Radziwiłłowa.

<sup>130</sup> w. 355–360, por. w. 333–338. Występujące w tekście repetycje świadczą o tym, że utwór nie został jeszcze wykończony, gdyż trudno wskazać uzasadnienie artystyczne dla takich powtórek.

<sup>131</sup> *choć przენiewierca* – choć zawiodłam zaufanie.

<sup>132</sup> Poprawka wydawcy (por. w. 377). Rkps J: *Panie* (błąd).

<sup>133</sup> Ten i następne zwroty dotyczące składania dzieci w ranach Chrystusa są charakterystyczne dla ówczesnej literatury dewocyjnej. Por. np.: „Przyjmij mię, mój drogi Jezu, do otwartej rany lewej nogi. Tam dziś grzeszną duszę moję i twarde do pokuty serce składam i zanurzam” (*Codziennie akty z nabożeństwem do ran w nogach Zbawiciela ukrzyżowanego*. Poznań 1700, k. A<sub>2</sub>v); „W te przenajdroższe rany ofiaruję Ci, o najłaskawszy Jezu, wszystkie moje pragnienia pobożne i afekty nabożne, abys ich tymi oczyścił źródłami i miłe przyjął” (*Głos synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest Nabożne duszy chrześcijańskiej rozmyślania [...]*. Lwów 1741, s. 481).

<sup>134</sup> Poprawka wydawcy (por. w. 377). Rkps J: *Panie* (błąd).

<sup>135</sup> Poprawka wydawcy (por. w. 377). Rkps J: *Panie* (błąd).

<sup>136</sup> Poprawka wydawcy. Rkps J: *poratować* (błąd, hipermetria).

<sup>137</sup> *ksna* – tak transkrybowano skrót *X<sup>na</sup>*, którego rozwinięcie do pełnej formy *ks[ieź]na* naruszałoby rytm 11-zgłoskowca.

---

**Abstract**

---

ROMAN KRZYWY University of Warsaw

**DEFIANT SOUL AN AUTOBIOGRAPHICAL POEM BY ANNA LUDWIKA RADZIWIŁŁOWA  
DE DOMO MYCIELSKA**

The article contains an edition of an autobiographical poem by Anna Ludwika Radziwiłłowa de domo Mycielska (1729–1771) preceded by a literary historical introduction. The piece, unpublished so far, was restored as based on two handwritten copies. Anna Ludwika Mycielska married in 1744 Leon Michał Radziwiłł, with which she became close to the court of Franciszka Urszula Radziwiłłowa, a poetess and an animator of theatre life in Nesvish Castle. It is likely that Anna Ludwika started composing poems under Franciszka Urszula's influence. Sickly Leon Michał passes away in the year 1751. After his death the young widow, uncertain about her destiny and concerned about her children's sicknesses, composed a lamentatory verse in which she complains about the suffering after the death of her father and husband, the latter's long sickness and adequately unexplained defamation. Discouraged to people, she directs her complaint to God, combining an autobiographical statement with the phraseology typical of prayer literature. Anna Ludwika Radziwiłłowa's poem is an example of an 18<sup>th</sup> century Polish female poetry which deserves extraction from manuscripts and description.